

Według polskiego kronikarza Długosza husyci w Nowej Marchii zdobyli lub zajęli w wyniku kapitulacji 12 miast. Oprócz wymienionych powyżej (Strzelce i Dobiegniew) Długosz wskazuje z nazwy tylko miasto Choszczno (Arnswalde). Kronikarz pisze, że wspomniane miasta husyci obrócili w ruiny i zgłiszcza²⁴. Długosz opisuje husytów jako bardzo okrutnych wojowników, którzy wszędzie wzbudzali strach, zostawili po sobie kraj zniszczony ogniem i mieczem. Z punktu widzenia husytów najważniejsze było, że otrzymali od mieszczan pieniądze z okupu lub dokonali rabunku, zyskując także drogocenne przedmioty. Oczywiście po drodze trzeba było uzupełniać żywność oraz paszę dla koni. Fakt, że polski kronikarz w opisach husyckich sukcesów nie przesadza, potwierdzają również kroniki zakonu. *Starsza kronika wielkiego mistrza Zakonu (Die aeltere Hochmeisterchronik)* przytacza, że husyci opanowali w Nowej Marchii 11 miast²⁵.

„Sierotki” do tej pory dołączyły do nielicznych polskich oddziałów Piotra Szafrąca. To się zmieniło pod dobrze ufortyfikowanym Landsbergiem (dzisiaj Gorzów Wielkopolski), gdzie dołączyły do nich silne polskie oddziały dowodzone przez poznańskiego hetmana Sędziwoja z Ostrorogu. Landsberg był bardzo dobrze ufortyfikowany i po interwencji wójta Nowej Marchii miał wzmocnioną załogę (ok. 1 tys. mężczyzn). Po dłuższym pobycie w obwarowaniu z wozów przed miastem dowództwo interwencyjne podjęło decyzję o zaniechaniu oblegania miasta²⁶. Pozostaje pytanie, w jaki sposób zmieniła się pozycja dowódców husyckich po przybyciu wojska polskiego. Jak słusznie stwierdził historyk František Šmahel, Jan Čapek z Sán nadal zachował swoją główną pozycję w dowództwie sojuszniczym. Co więcej, dowodzone przez niego oddziały były najsilniejszym elementem wyprawy wojennej²⁷.

Od Landsberga połączone wojsko przesunęło się w kierunku miasta Soldin (dzisiaj Myślibórz). Nie było trzeba go zdobywać, ponieważ jeszcze przed przyjściem wojska mieszczanie sami i bez przymusu opuścili miasto i zostawili je na pastwę nieprzyjaciela, uciekając do pobliskiego Königsbergu (dzisiaj Chojna). Ich śladem poszło również wojsko husycko-polskie. Königsberg był dobrze ufortyfikowany i miał silną załogę, którą wójt dodatkowo wzmocnił o siłę 500 żołnierzy najemnych. Wyżej wymienione fakty zniechęciły wojska interwencyjne do ataku na miasto. Armia ruszyła więc w kierunku północno-wschodnim do miasta Arnswalde (Choszczno). Miejscowe źle opłacane wojsko najemne nie miało zbyt wiele ochoty walczyć

²⁴ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 84–85; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 99–100; J. Macek, op. cit., s. 61.

²⁵ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 632.

²⁶ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 84; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 99; J. Macek, op. cit., s. 61; E. Rymar, op. cit., s. 46–48; F. Šmahel, op. cit., s. 268.

²⁷ *Ibidem*, s. 268. Dowodem pozycji Jana Čapka ze Sán w wojsku sierotko-polskim może być m.in. list, który wysłał 8 lipca 1433 roku wojewoda szczeciński Bogusław do przedstawicieli wojska sierotko-polskiego. Na pierwszym miejscu w liście występuje Jan Čapek z Sán, dopiero na drugim jest podany Sędziwój Ostroróg. List nie był żadnemu z przedstawicieli doręczony, ponieważ poseł został z listem zatrzymany przez popleczników Zakonu (Historický ústav AV ČR v Praze, fond August Sedláček, rukopis č. 135, s. 58, č. 63; z literatury przedmiotu J. Macek, op. cit., s. 62).

z nieprzyjacielem. Wojsko husyckie około 21 czerwca 1433 roku zajęło bez walki miasto Arnswalde²⁸.

Teraz już nic nie stało na przeszkodzie, by wojsko husycko-polskie wstąpiło na terytorium państwa zakonnego. Koalicja zaatakowała miasto Człuchów (Schlochau). Kiedy jednak ich dowódcy dowiedzieli się, że od północy zbliża się główne wojsko polskie na czele z Mikołajem z Michałowa, zdecydowali się wyjechać mu naprzeciw w kierunku pobliskich Chojnic (Konitz). Oblężenie tej ważnej twierdzy zakonu, rozpoczęte 6 lipca 1433 roku, trwało sześć tygodni²⁹. Dowódca chojnickiego garnizonu, komtur Erazm Fischborn, już 2 lipca rozkazał obsadzić mury obronne. Obrońcy byli tak na atak nieprzyjaciela dobrze przygotowani. Dnia 6 lipca, po przyjsciu od Człuchowa, wojsko husycko-polskie zaatakowało miasto, ale zostało odparte. Następnego dnia oblegających wsparły główne siły polskie dowodzone przez Mikołaja z Michałowa. Nowy atak na miasto rozpoczął się 9 lipca i trwał aż do południa następnego dnia. Mocne mury i determinacja obrońców ponownie zatrzymały atak³⁰.

Nadejście głównych wojsk polskich zmieniło proporcje liczebne sprzymierzeńców. Mimo to z husytami trzeba było się liczyć jako z ważnym elementem wojsk. Wkrótce przejawiała się pewna niejednorodność w wojsku, które oblegało Chojnice. Już 12 lipca 1433 roku Jan Čapek z Sán z dowódcą chojnickiego garnizonu, komturem Erazmem Fischbornem, rozpoczął rokowania o przymierzu, ewentualnie nawet dobrowolnej kapitulacji miasta. Dowodem przebiegających rokowań jest glejt, który 12 lipca Čapek wydał w imieniu „sierotek” w obozie przed Chojnicami przedstawicielowi zakonu Janowi z Czigelheimu³¹. O rokowaniach Čapka z przedstawicielami miasta Chojnice częściowo informuje również list marszałka zakonu do wielkiego mistrza z dnia 29 lipca 1433 roku. Marszałek pisał, że dowiedział się od zaufanych ludzi Čapka, iż Čapek byłby skłonny pośredniczyć w ugodzie między królem polskim i wielkim mistrzem³². Rokowania na temat przymierza pod Chojnicami co prawda przebiegały dalej, ale nie przyniosły pozytywnego wyniku.

²⁸ J. Macek, op. cit., s. 61–62; J. Voigt, op. cit., s. 618; E. Rymar, op. cit., s. 48–55; F. Šmahel, op. cit., s. 268.

²⁹ Na temat oblężenia Chojnic *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 87–90; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 102–105; V.V. Tomek, *Dějepis města Prahy, díl IV*, Praha 1879, s. 595; A. Lewicki, op. cit., s. 315–317; V.V. Tomek, *Dějiny válek*, s. 592; O. Odložilík, s. 118–119; J. Macek, op. cit., s. 62–66; J. Voigt, op. cit., s. 621–631; E. Rymar, op. cit., s. 55–56; M. Biskup, op. cit., s. 171–179; F. Šmahel, op. cit., s. 268–269. Czas oblężenia Chojnic na sześć tygodni szacuje *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 499–503, 633. Na s. 700 błędnie podano, że oblężenie trwało tylko trzy tygodnie. Długosz pisze, że oblężenie Chojnic trwało osiem tygodni (*Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 88; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 103). Ze względu na to, że już 29 sierpnia 1433 roku rozpoczął się najazd na Tczew, można sądzić, że informacja o sześciu tygodniach oblężenia jest najbardziej prawdopodobna (zob. J. Macek, op. cit., s. 63).

³⁰ J. Macek, op. cit., s. 63; F. Šmahel, op. cit., s. 268.

³¹ Historycký ústav AV ČR v Praze, fond August Sedláček, manuskrypt nr 135, s. 59, nr 64; zwięzły regest zob. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 406, č. 6562; na ten temat w literaturze J. Macek, op. cit., s. 62.

³² Zwięzły regest listu z dnia 29 lipca 1433 roku zob. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 407, č. 6594; dalej J. Macek, op. cit., s. 63; J. Voigt, op. cit., s. 632 (tutaj jest cytowany list marszałka do wielkiego mistrza z dnia 29 lipca 1433 roku). J. Macek pró-

Sytuacja pod Chojnicami nie była bynajmniej spokojna. W szeregach zakonu rozchodziła się wieść, że królowi polskiemu mają przyjść na pomoc dalsze posiłki husyckie w liczbie aż 30 tys. zbrojnych³³. Jest oczywiste, że nic podobnego nie miało żadnych realnych podstaw. Trudno jest również potwierdzić dane co do liczebności wojska, które oblegało Chojnice. Dowódca twierdzy chojnickiej, komtur Erazm Fischborn, pisał do wielkiego mistrza, że Chojnice oblegają 24 tys. mężczyzn³⁴. Niewątpliwie tak wielkie wojsko musiało mieć problemy z zaopatrzeniem w żywność. Polski król starał się w miarę możliwości zaopatrzyć wojsko w żywność, ale bardzo często rycerze musieli sobie radzić sami ze zdobywaniem żywności i paszy dla koni. Wiemy na przykład, że kanonicy poznańscy na apel króla z 31 lipca 1433 roku przyrzekli na wyżywienie wojska „sierotek” (*pro nutrimento Bohemorum*) wysłać zboże³⁵.

Wokół obleganego miasta narastało napięcie między husytami i Polakami, które przerosło we wzajemne oskarżanie się o dotychczasowe nieudane próby opanowania go³⁶. Josef Macek, który dokładnie studiował oblężenie Chojnic, przypuszczał, że Čapek żądał od polskich dowódców, aby zaniechali oblężenia³⁷. Przeciwnie, polscy dowódcy bezwarunkowo upierali się, by opanować miasto, mimo że zgodnie z rozkazem króla mieli nie opóźniać wyprawy długim obleganiem dobrze ufortyfikowanych miast. Jedno było jasne: wojska husyckie nie były przygotowane do oblegania dużych miast i nigdy też nie odnosiły sukcesów w tym zakresie. Jeżeli już jakieś miasto husyci zdobyli, było to wynikiem podstępów lub pomocy ze strony mieszczan, co w przypadku Chojnic nie wchodziło w rachubę. Do długotrwałego oblegania jednego miasta nie byli husyci przygotowani również pod względem zaopatrzenia. Jeszcze jedno było przeciwko oblegającym. Według dostępnych informacji ani Czesi, ani Polacy nie mieli w swym wojsku machin oblężniczych³⁸. Tylko z ich pomocą mogli rozbić mury obronne miasta. W takim razie pozostawało tylko miasto załodzić. Tak wielkie wojsko, jakie interwenci posiadali, niewątpliwie było w stanie zupełnie odciąć miasto od świata. Dowódcy polscy w końcu stracili cierpliwość i 22 lipca 1433 roku przypuścili frontalny szturm na miasto. Żołnierze zaatakowali mury miejskie jednocześnie na kilku różnych odcinkach. I tym razem udało się obrońcom wszystkie ataki odeprzeć³⁹.

buje na podanym przykładzie udowodnić, że wojska „sierotek” pod dowództwem Čapka nie były wobec polskiego króla w żadnej pozycji wojska zaciężnego i również, że były wobec siebie równocennymi sojusznikami. Twierdzenie Macka nie jest dzisiaj ważne, ponieważ „sierotki” dostawały żołąd i służyły polskiemu królowi, a nic tu nie zmieni fakt, że czasami próbowały osiągnąć również własne cele.

³³ J. M a c e k, op. cit., s. 64; J. V o i g t, op. cit., s. 624.

³⁴ J. V o i g t, op. cit., s. 627 (chodzi o list z 3 sierpnia 1433 roku).

³⁵ *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia. Tomus XIII. Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum. Volumen I. Acta capitulorum Gneznensis, Poznaniensis et Vladislaviensis (1408–1530)*, red. B. U l a n o w s k i, Kraków 1894, s. 27. zob. J. M a c e k, op. cit., s. 64.

³⁶ Przynajmniej tak podaje M. B i s k u p, op. cit., s. 174.

³⁷ J. M a c e k, op. cit., s. 64.

³⁸ M. B i s k u p, op. cit., s. 173.

³⁹ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 633–634. Na ten temat J. M a c e k, op. cit., s. 65; M. B i s k u p, op. cit., s. 176.

Po nieudanym szturmie 22 lipca 1433 roku oblężenie Chojnic trwało dalej. O następnym zmasowanym ataku źródła nas już nie informują. Raczej rokowano niż walczono. Zachował się list Jana Čapka z Sán do komtura Erazma Fischborna z dnia 6 sierpnia 1433 roku z załączoną pieczęcią, który został sporządzony w obozie pod Chojnicami. Čapek z komturem omawiał sprawy związane z wzajemną wymianą jeńców⁴⁰.

Niemożliwość zdobycia bardzo dobrze umocnionych Chojnic w końcu uświadomili sobie również dowódcy wojsk husycko-polskich. Silniejsze lub słabsze ataki na miasto nie miały powodzenia, a załogować miasta również się nie udało. W obozach oblegających narastał natomiast niedostatek pożywienia i paszy dla koni, ponieważ szeroka okolica Chojnic już była przez wojska „wyjedzona”. Jako pierwsze odeszły oddziały „sierotek”, może też dlatego, że ich dowódcy byli przeciwni obleganiu miasta⁴¹. Około 18 sierpnia 1433 roku „sierotki” zwinęły swe namioty i przesunęły się od Chojnic w kierunku Morza Bałtyckiego i bogatego miasta Gdańsk. Po drodze zdążyli spalić klasztor cystersów w Pelplinie. Dostęp do Gdańska chroniło miasto Tczew (Dirschau), do którego wojska husycko-polskie również się skierowały. Wielki mistrz przypuszczał, że Tczew na dłuższy czas zatrzyma natarcie nieprzyjaciela. Możliwe jednak, że dowódcy wojsk pierwotnie w ogóle nie planowali oblegania i zdobycia Tczewa po doświadczeniach z Chojnic. Tczew uważano za lepiej ufortyfikowane miasto niż Chojnice⁴².

Z niedatowanego listu tczewskiej rady miejskiej wysłanego ok. 25 sierpnia 1433 roku do rady miejskiej Gdańska dowiadujemy się, że oprócz walk przebiegały również rokowania dyplomatyczne. Rada miejska Tczewa informowała Gdańsk, że wojska husycko-polskie stoją o milę od Gniewa i że komtur zakonny negocjuje z Janem Čapkem z Sán. Wyników tych rozmów rada miejska nie знаła. Było jednak bardzo prawdopodobne, że wojska husycko-polskie zaatakują Tczew, dlatego rada poprosiła o natychmiastowe wysłanie pomocy wojskowej, armat i prochu strzelniczego⁴³.

Obawy tczewskich mieszczan się spełniły. Tczew został zajęty jeszcze w pierwszym dniu ataku, czyli 29 sierpnia 1433 roku. Wszystko zaczęło się bardzo niewinnie, ponieważ rozpoczęła to potyczka mniejszych oddziałów polskich z nieprzyjacielem na przedmieściach Tczewa. W międzyczasie jedno z przedmieść, celowo, czy też przypadkiem, podpalono. Silny wiatr spowodował, że z płonącego przedmieścia ogień przedostał się również do samego miasta. W powstałym chaosie Polacy weszli

⁴⁰ Historický ústav AV ČR v Praze, fond August Sedláček, rukopis č. 135, s. 59, č. 65. Związy regest listu Čapka zob. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 408, č. 6609. Na ten temat w literaturze J. M a c e k, op. cit., s. 63. O jeńcach pod Chojnicami również *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 90; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 105.

⁴¹ Kronikarz Długosz oskarżył „sierotki” o niepowodzenia pod Chojnicami. Według niego przedwcześnie zakończyli oblężenie Chojnic i dlatego nie było możliwe ich opanowanie (*Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 90; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 105).

⁴² *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 502–503, 634; J. M a c e k, op. cit., s. 66; J. V o i g t, op. cit., s. 632; F. Š m a h e l, op. cit., s. 269.

⁴³ T. P a v l i c a, *Jan Čapek ze Sán*. Ostrava 1965 (niepublikowana praca magisterska Instytutu Historii Fakultetu Pedagogicznego w Ostrawie, s. 36–37). Autor miał do dyspozycji niedrukowany regest tego listu, który mu został przesłany z dawnego Archiwum Państwowego w Gdańsku.

na mury miejskie, otworzyli bramę do miasta i wpuścili resztę żołnierzy. Dzięki temu oddziały wojsk husycko-polskich opanowały miasto. Ponieważ z sukcesem napastników w ogóle nikt z obrońców się nie liczył, do niewoli dostało się wielu ważnych jeńców (np. komtur z Marienburga) oraz cenna zdobycz wojenna. Wielki mistrz zakonu nie umiał sobie inaczej wytłumaczyć zdobycia Tczewa niż zdradą⁴⁴.

Ci z obrońców, którzy nie spłonęli w pożarze, byli wzięci do niewoli i odprowadzeni do polskiego obozu przed miastem. Była to bardzo barwna mieszanina najemników z Czech, ze Śląska, z Rzeszy oraz piratów (tzw. dzieci łodzi, „*Schewkinder*”)⁴⁵. To, co nastąpiło później, zapisał polski kronikarz Długosz. Według niego Jan Čapek z Sán oraz całe wojsko „sierotek” zażądało wydania wszystkich Czechów, którzy zostali wzięci do niewoli w Tczewie i służyli jako wojsko zaciężne zakonu. Kiedy ich żądanie zostało spełnione, Čapek wygłosił do nich bardzo ostre przemówienie. Dał im jasno do zrozumienia, że walczyli przeciwko własnemu narodowi w służbie zakonu i że odeszli do Prus Zakonnych walczyć przeciwko polskiemu królowi i królestwu polskiemu, które jest Czechom tak językowo bliskie. Kiedy Čapek skończył swoje przemówienie, rozkazał odprowadzić czeskich żołnierzy na miejsce przygotowane pośrodku obozu husyckiego i spalić ich na stosie („*Petente autem Ioanne Czapkone et exercitu Bohemico, omnes Bohemi in Tszow capti sibi donati sunt. Qui illos gravi redargucione corripens, quod contra nacionem propriam ferrent Almanis suffragia et regem atque Regnum polonicum, bene de se, propter lingue idemptitatem meritum, mercenariis armis oppugnatum, Prussiam venissent, omnes accenso in medio castrorum suorum rogo ingenti proiectos extinxit*”)⁴⁶. Na przykładzie Čapka wzorował się następnie pewien polski rycerz, który podpalił drewniane więzienia z umieszczonymi w nich piratami. Niektórym udało się z płonącego więzienia uciec, ale byli następnie zabijani przez polskich żołnierzy. Dopiero osobista interwencja dowódcy polskiego wojska Mikołaja z Michałowa zatrzymała dalszy przelew krwi.

Od półspalonego Tczewa skierowały się wojska husycko-polskie do bogatego miasta hanzeatyckiego, czyli w kierunku Gdańska, który leżał w delcie Wisły nad Morzem Bałtyckim. W liście datowanym 30 sierpnia 1433 roku i napisanym w obozie pod Tczewem wodzowie wojska husycko-polskiego, Mikołaj z Michałowa i Jan Čapek z Sán, zwrócili się do mieszczan gdańskich (*Nicolaus de Michalow castellanus et capitaneus Cracoviensis exercituumque regni Poloniae capitaneus generalis et Iohannes de Saan alias Czapko capitaneus exercitus Bohemorum*)⁴⁷. Obaj wodzowie informowali mieszczan, że nie z ich winy nie udało się zawrzeć przymierza. Sądzą,

⁴⁴ Na temat zdobycia Tczewa *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 635–636, 700; *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 91–95; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 105–110; V.V. Tomek, op. cit., s. 596; A. Lewicki, op. cit., s. 318–319; V.V. Tomek, op. cit., s. 593; O. Odłożilik, op. cit., s. 120; J. Macek, op. cit., s. 66; J. Voigt, op. cit., s. 632–634; M. Biskup, op. cit., s. 180; F. Šmahel, op. cit., s. 269.

⁴⁵ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 92–94; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 107–108.

⁴⁶ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 94; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 109. Na ten temat w literaturze A. Lewicki, op. cit., s. 319; J. Macek, op. cit., s. 66–67; F. Šmahel, op. cit., s. 269.

⁴⁷ Tekst listu opublikowany w: *Monumenta medii aevi historica, XIV, Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. Tomus III, 1894, s. 525–526 oraz A. Lewicki, op. cit., s. 499–500, č. 5. Na ten temat J. Macek, op. cit., s. 69–70; E. Malczyńska, op. cit., s. 471; M. Biskup, op. cit., s. 180.

że pokojowe rozwiązanie konfliktu byłoby korzystne dla obu stron. Zwłaszcza handel gdański mógłby lepiej się rozwijać w czasie pokoju. Autorzy listu wezwali więc przedstawicieli miasta, aby zawarli pokój z zakonem krzyżackim. Przedstawiciele miasta odpowiedzieli dowódcom, że sami nie mogą podjąć takiej decyzji, że muszą najpierw zapytać wielkiego mistrza i zająć stanowisko zgodne z wolą komtura⁴⁸.

W międzyczasie, w południe 1 września 1433 roku, wojska husycko-polskie stały nieopodal Gdańska na Górze Biskupskiej, gdzie rozłożyły obóz. Z tego wzgórza dowódcy i zwykli żołnierze mogli zobaczyć bogate nadmorskie miasto. Położenie miasta nad Wisłą czy właściwie nad morzem nie umożliwiałoby jakiegokolwiek długotrwałego oblężenia. Dowódcy w ogóle nie planowali bezpośredniego ataku na miasto. Doszło tylko do mniejszych starć zbrojnych oraz wzajemnego ostrzeliwania, które było na tę odległość bezskuteczne. Zaraz po przyjsciu wojsk wyszło z miasta kilku śmiałków, którzy zdecydowali się przybliżyć do obozu husycko-polskiego. Z tych śmiałków znani są tylko ksiądz, kupiec i kat miejski. Próbowali wyzwać swoich nieprzyjaciół na pojedynek. Podczas starcia kat miał zabić jednego Czecha, a ksiądz Polaka. Jeden z tych śmiałków został jednak schwytany, a następnie spalony na stosie w nieprzyjacielskim obozie. Po czterodniowym, raczej symbolicznym, oblężeniu Gdańska wojsko opuściło miasto⁴⁹.

Już przed 3 września żołnierze spalili bogaty klasztor cystersów w Oliwie⁵⁰. Dnia 4 września wojsko przesunęło się od Gdańska w kierunku morza, gdzie dotarło jeszcze tego samego dnia. Dla wielkiej liczby wojowników widok Morza Bałtyckiego był niezapomnianym przeżyciem. Co więcej, brzeg pod klasztorem w Oliwie był płaski i piaszczysty, a morze płytkie do kilkuset metrów od brzegu. Co potem nastąpiło, podaje kilka źródeł. Wydarzenia znad brzegu Morza Bałtyckiego opisują m.in. pisarz miejski w Chełmie Konrad Bitschin, ksiądz toruński Hieronim Waldau (*Hieronymus Waldau*) i polski kronikarz Jan Długosz⁵¹. Zanim popatrzymy na te ciekawe zdarzenia, musimy jednak zwrócić uwagę, że zapisy kronikarzy nie zawsze oddają prawdę o wydarzeniach. Każdy sobie coś domyślił i dopełnił, ale faktem pozostaje, że żołnierze zyskali wielką sławę.

⁴⁸ P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. 1, Gdańsk 1913, s. 180; J. M a c e k, op. cit., s. 70.

⁴⁹ Na temat oblężenia Gdańska *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 635–636; V. V. T o m e k, *Dějepis města Prahy*, s. 596–597; A. L e w i c k i, op. cit., s. 320–321; J. G o l l, op. cit., s. 233–234; V. V. T o m e k, op. cit., s. 593–594; P. S i m s o n, op. cit., s. 180; O. O d l o Ź i l i k, op. cit., s. 121–122; J. M a c e k, op. cit., s. 70–71; J. V o i g t, op. cit., s. 636–637; M. B i s k u p, op. cit., s. 180–181.

⁵⁰ *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 410, č. 6649 (list marszałka zakonu do wielkiego mistrza z 3 września 1433 roku). Na temat datacji spalenia klasztoru w Oliwie przed 3 września 1433 roku M. B i s k u p, op. cit., s. 181.

⁵¹ K. B i t s c h i n, *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 502–503; wpisy proboszcza toruńskiego Jeronima Waldau spisane w 1494 roku – *Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hieronymus Waldau*, red. O. G ü n t h e r, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Heft 49, Danzig 1907, s. 234; Kronika Długosza, *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 95–96; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 110. Na temat najnowszych wydarzeń w kraju zob. list marszałka zakonu do wielkiego mistrza z 3 września 1433 roku. (*Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 410, č. 6649).

Co się właściwie nad brzegiem morza, według naszych informatorów, działo? Jeźdźcy oraz piechota z wielką radością rzucali się w fale, zaczęli się bawić jak małe dzieci. Jeździli na koniach w morzu aż tak daleko, jak to było możliwe. Żołnierze w wodzie wzajemnie na siebie skakali, ściskali się i zaczepiali. W morzu nawet zorganizowali na szybko turnieje i gry rycerskie. Było to dla nich niezapomniane przeżycie. Według Długosza czuli się jak zwycięzcy. Wszędzie się rozlegały ich radosne okrzyki. Na brzegu morza nastąpiło później pasowanie żołnierzy na rycerzy. Według Długosza pasowanymi byli głównie Polacy⁵². Dalsze informacje na ten temat przynoszą nam źródła pruskie, które mówią, że nad brzegiem morza pasowano na rycerzy ponad 200 wojowników, głównie Polaków. Wymieniają wśród nich imiennie z Czechów tylko Jana Čapka z Sán⁵³.

Powyższe dane dopełnia wiadomość ówczesnego kronikarza Konrada Bitschina. Według niego główną rolę nad brzegiem morza odegrał Jan Čapek z Sán, który wjechał na koniu w morskie fale i z tego miejsca zdecydował się przemówić do swoich wojowników. Według pruskiego kronikarza powiedział oto takie słowa: „Zobaczcie bracia, biorę Was za świadków, że doszedłem aż na sam koniec świata, i że dalej z powodu wody morskiej iść nie mogę”. („Ecce, inguit, fratres, protestor vobiscum, quod hie in fines terre pertingens, obstantibus aquis marinis, ulteriore non possum habere progressum”)⁵⁴. Słów tych, włożonych w usta Jana Čapka z Sán, nie możemy potwierdzić ani obalić innym źródłem. Trudno sobie wyobrazić, że to autentyczne słowa Čapka⁵⁵. Można jednak sądzić, że pewne przemówienie dowódcy husytów do jego żołnierzy nastąpiło na morskim brzegu lub bezpośrednio w morzu. Co więcej, kronikarz nie miał żadnego powodu do jakiegokolwiek podkreślania roli Jana Čapka z Sán, którego nazywał słynnym łotrem (*ibique latro insignis Zcepko*)⁵⁶.

Na pamiątkę i również dlatego, by im w domu uwierzono, do jakich miejsc dotarli – jak podaje Długosz – napełnili butelkę wodą morską (*et plarique ex Bohemis aquam maris in lagenas fundentes, ad penates proprios in signum tam remote milicie detulerunt*)⁵⁷. Według Konrada Bitschina husyci napełnili wodą morską butelki dlatego, by mogli się w domu jeszcze bardziej pochwalić⁵⁸.

⁵² *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 95–96; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 110. F. Šmahel, op. cit., s. 402.

⁵³ J. Voigt, op. cit., s. 637. Podobnie rozważają na temat pasowania lub co do liczby 200 pasowanych, jak i pasowania Jana Čapka z Sán V.V. Tomek, op. cit., s. 596–597; J. Goll, op. cit., s. 234; V.V. Tomek, op. cit., s. 594; J. Peckař, *Žižka a jeho doba*, 4. díl, Praha 1992, s. 100–101.

⁵⁴ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 502. Na ten temat również *Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers*, s. 234; J. Voigt, op. cit., s. 637. Różne wersje czeskiego tłumaczenia łacińskiego tekstu zob. J. Goll, op. cit., s. 233; J. Macek, op. cit., s. 71; T. Pavlica, op. cit., s. 34; F. Šmahel, op. cit., s. 269. Na temat mowy Čapka ze strony polskich historyków zob. M. Biskup, op. cit., s. 181.

⁵⁵ Do podobnego wniosku już doszli wcześniej J. Macek, op. cit., s. 71; F. Šmahel, op. cit., s. 402.

⁵⁶ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 502. Słowo łacińskie dopuszcza również i inne możliwości tłumaczenia, ja opowiadam się za stanowiskiem F. Šmahela, op. cit., s. 402. Owszem, słowo „latro” można przetłumaczyć jako żołnierz najemny, łupieżca, zbójca.

⁵⁷ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 95–96; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 110.

⁵⁸ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 502–503.

Nie pozostało nic innego niż ruszyć w drogę powrotną. Połączone wojsko husycko-polskie ruszyło w drogę powrotną. Zatrzymało się w Stargardzie, gdzie przebiegał dalszy etap rokowań o przymierzu między Polską i zakonem krzyżackim. Wiemy o tym, ponieważ 7 września 1433 roku wojewoda Siemowit Mazowiecki, Mikołaj z Michałowa oraz Jan Čapek z Sán wydali glejt dla przedstawicieli zakonu krzyżackiego, którzy byli pełnomocnikami wielkiego mistrza w sprawie negocjacji o przymierzu⁵⁹. Ze Stargardu połączone wojska przesuwały się w kierunku południowo-wschodnim, w stronę Bydgoszczy. Niedaleko stąd wojsko opanowało twierdzę graniczną Jasieniec⁶⁰. Właśnie tutaj 13 września 1433 roku zostało zawarte przymierze między Polską i zakonem krzyżackim⁶¹. Było ono fazą wstępną do zawarcia umowy pokojowej między obydwoma rywalami, które nastąpiło dopiero w połowie grudnia 1433 roku⁶².

Wojska husyckie nie czekały tak długo i wróciły do kraju, idąc od twierdzy Jasieniec przez Kujawy i Wielkopolskę. Żołnierze wracali stąd do swoich domów bez najwyższych dowódców, którzy odjechali w kierunku polskiego dworu królewskiego, na czele z Janem Čapkem z Sán. Król Władysław Jagiełło przebywał w tym czasie w Pyzdrach, później w Sieradzu. Čapek i dalsi dowódcy husycy zostali przez króla przywitani ze wszystkimi honorami. Według kroniki Długosza król obdarował ich na miarę ich zasług wojennych. Oddał im umówiony żołd, złote i srebrne naczynia, ubrania oraz kosztowne konie (...*pecunias, vasa aurea et atgentea, vestes, nobiles equos largitus est...*)⁶³.

Husyci w drodze powrotnej szli od twierdzy Jasieniec przez Poznań, gdzie urzędnicy królewscy wypłacili żołd żołnierzom. Według wiadomości toruńskiego komtura, która została wysłana do wielkiego mistrza 9 października 1433 roku, husyci w drodze powrotnej z wyprawy pustoszyli polskie ziemie. Byli rzekomo niezadowoleni z wysokości żołdu i kompensacji strat wojennych, które otrzymali. Niszczyli i okradali głównie budynki kościelne. Duchowni, którzy byli na miejscu pobytu husytów, uciekali przed nimi. Niezadowolenie zwykłych żołnierzy obróciło się rzekomo nie tylko przeciwko Polakom, lecz także przeciwko ich dowódcy, Janowi Čapkowi z Sán. W miejscu, gdzie chcieli przejść przez Odrę (w pobliżu Głogowa), uniemożliwili im to mieszczanie, mimo pomocy, którą otrzymali od hetmana Piotra

⁵⁹ *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 411, č. 6661; J. M a c e k, *Husité na Baltu*, s. 72.

⁶⁰ *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 96–97; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 111. Na ten temat M. B i s k u p, op. cit., s. 182–183.

⁶¹ Tekst rozjemcy z 13 września 1433 roku. Zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen um 15. Jahrhundert*, Erster Band (1398–1437), red. E. W e i s e, Königsberg 1939, s. 188–189, č. 175, zwięzły regest tegoż zob. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, I.1.2., 1948, s. 411, č. 6668.

⁶² Tekst umowy pokojowej zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens*, I, 1939, s. 189–194, č. 176. Na ten temat w literaturze J. M a c e k, op. cit., s. 72. Na temat dalszego stosunku Polski oraz zakonu krzyżackiego P. Č o r n e j – M. B a r t l o v á, *Velké dějiny země Koruny české*, sv. VI. (1437–1526), Praha–Litomyšl 2007, s. 239.

⁶³ *Annales seu Cronicae*, 2001, s. 98–100; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 113–114. Cytacja z Długosza przejęta ze s. 100. Na ten temat więcej M. B i s k u p, op. cit., s. 185.

Szafrąca. Ostatecznie musieli przejść przez Odrę gdzie indziej. Ciekawe, że na temat husyckich rozbojów w drodze powrotnej nie wie nic ani polski kronikarz Długosz, który na pewno nie był ich zwolennikiem i nie miał powodu do przemilczania takich wydarzeń⁶⁴.

„Sierotki” wróciły z Prus Zakonnych jako zwycięzcy, którzy podczas wyprawy złupili wiele kosztownych przedmiotów, pieniędzy i – co więcej – otrzymali wynagrodzenie od króla polskiego. W jaki sposób oceniać całą wyprawę? Była udana czy nie? Ich powrót jest niewątpliwie faktem, ale czy nie jest to przydawanie splendoru w celu ukrycia niektórych ciemnych stron wyprawy? Oddajmy słowo starymu kolegiatowi praskiemu. Według niego wielu husytów zmarło podczas wyprawy z głodu (*ibi multi de suo exercitu fame mortui sunt*)⁶⁵. Również *Pierwsza księga starszej kroniki zakonnej wielkiego mistrza* mówi, że podczas wyprawy nad Bałtyk zmarło wielu husytów i tylko bardzo niewielu z nich wróciło do domu⁶⁶. Wyprawa husytów nad Morze Bałtyckie przeciwko zakonowi krzyżackiemu była niewątpliwie dużym osobistym sukcesem ich dowódcy, Jana Čapka z Sán. Jego władza, sława i pozycja w ramach Czech husyckich jeszcze bardziej wzrosła. Doszło również do wyraźnego wzbogacenia się nie tylko Čapka, lecz także pozostałych dowódców husyckich. Zwykłym żołnierzom husyckim wyprawa przyniosła tylko udrękę, głód, a niektórym również śmierć.

Jakie były dalsze losy Jana Čapka z Sán? Dnia 30 maja 1434 roku jako jeden z dowódców przegrał w Czechach decydującą bitwę pod Lipanami, po której były stopniowo kończone wojny husyckie. Sam Čapek wstąpił następnie do służb polskiego dworu królewskiego, aby pod jego sztandarem walczyć o koronę węgierską. To już jednak inny rozdział z życia Čapka.

⁶⁴ List komtura toruńskiego do wielkiego mistrza z 9 października 1433 roku, zob. *Urkundliche Beiträge*, 2, 1873, s. 386–388, č. 883. W literaturze na temat odejścia „sierotek” z Polski V.V. Tomek, op. cit., s. 606; A. Lewicki, op. cit., s. 324; J. Goll, op. cit., s. 235; J. Macurek, *Tažení husitů k Baltu r. 1433*, „Slezský sborník” 1952, 50, s. 186; T. Pavlica, op. cit., s. 37; J. Voigt, op. cit., s. 644; M. Biskup, op. cit., s. 185. W przeciwieństwie do źródeł i wyżej wymienionych autorów J. Macek, op. cit., s. 73, który argumentował, że husyci nie mieli żadnych konfliktów na terenie Polski. J. Macek użył takiego argumentu, mówiąc, że skoro Długosz nic nie wie na temat rozbojów husyckich, to do żadnego nie doszło. Długosz na temat odejścia husytów z Polski zob. *Annales seu Cronicae*, ks. 11–12, s. 98; *Roczniki, czyli Kroniki*, ks. 11–12, s. 113.

⁶⁵ *Fontes rerum Austriacarum. Erste Abtheilung. Scriptores. II. Band*, Theil I, 1856, s. 93.

⁶⁶ *Scriptores rerum Prussicarum III*, s. 637.

PARTICIPATION OF THE HUSSITE TROOPS UNDER THE COMMAND OF JAN ČAPEK IN THE MILITARY EXPEDITION AGAINST THE TEUTONIC KNIGHTS IN 1433

The author deals with the role of the Czech nobleman Jan Čapek of Sány in the preparation and realization of a military expedition of the Czech Hussites together with the Poles against the Teutonic Knights to the Baltic coast in the year 1433. He follows the course of individual military operations and describes Čapek's position among army leaders. There are a lot of written records of this military expedition in contemporary chronicles that do not always seem to be reliable. Čapek played a big part during the expedition even after the arrival of the main Polish troops. The pinnacle of this military expedition was a six-week long siege of the town of Chojnice. To stand on the Baltic coast was a considerable experience and achievement for the Czech soldiers as well. The military expedition to the Baltic exerted a big influence on Čapek's future career, particularly in view of his later decision to join the Polish army as a mercenary.

